

## 663 Jerzy Sopoćko, reżyser teatralny, Kraków:

Nareszcie dobre przedstawienie w studiu teatralnym Dwójki. To sukces przede wszystkim repertuarowy. Pomimo manierycznej, celebrowanej reżyserii i zupełnie bezbarwnej gry głównego wykonawcy, p. Piotra Skiby, powstała rzecz odważna, aktualna i przejmująca. Za adaptację opowiadania Heinricha Bölla „Dr Murke zbiera milczenie”, któremu nadano tytuł „Pater noster” należą się słowa uznania. Obejrzelśmy spektakl antyklerykalny, a zatem antykołtuński, o manipulacji poglądami i sumieniem.

Festiwal potępienia wszystkiego, co działo się w niedawnej przeszłości, trwa i rozwija się.

W Polsce udało mi się po raz pierwszy obejrzeć „Na każdy temat” – głośną audycję Andrzeja Woyciechowskiego, który tym razem rozmawiał z mieszkańcami domów dziecka, to znaczy z tymi, którym się nie powiodło. Woyciechowski był serdeczny, poważny i dlatego dzieci rozmawiały z nim szczerze. Bardzo mądry, wstrząsający program. Nie wypada tego nawet porównywać z „Ziarnem” – propagandowym, sztucznym i słodkim, gdzie też rozmawia się z dziećmi.

## Jerzy Niemczuk, dramaturg:

Ostatnio utarł się w telewizji obyczaj, że przy zapowiadaniu sztuki wymienia się reżysera, a pomija nazwisko autora. Potem wszyscy narzekają, że brakuje dramaturgów.

Z braku dramaturgów reżyserzy sięgają po znane nazwiska i sami dokonują adaptacji. Cezary Nowicki sięgnął po nazwisko noblisty, Heinricha Bölla, i przeniósł na mały ekran jego opowiadanie. Spektakl nosił tytuł „Pater noster” i został pokazany w środowym studiu teatralnym Dwójki. Bardzo to było pięknie fotografowane i mogliśmy sobie oglądać świetnych krakowskich aktorów, a jednak w pierwszej części dał się od-

czuć dotkliwie brak dialogów. Wykonawcy robili dziwne miny, jakby mieli coś tajemniczego do powiedzenia, ale nie mówili co, i na naszych oczach rozgrywał się rodzaj „dramatu podskórnego”. Cierpliwość widzów została jednak nagrodzona wspaniałą sceną z Jerzym Bińczyckim w radiowym studiu i pod koniec mieliśmy już kawałek dobrego teatru.

Obejrzałem wręczenie nagród przez Akademię Humoru. Rzeczywiście była to akademія, z humorem znacznie gorzej.

## Jerzy Matalowski, aktor:

Zaintrygowała mnie inscenizacja „Nory” Ibsena w teatrze TV. Dramat kobiety, której brak elementarnej wiedzy o finansach zburzył bezpieczną egzystencję, musiał być bliski Izabelli Cywińskiej, reżyserce przedstawienia. Żyjemy w kraju, w którym spore afery finansowe lub zmarnowanie publicznego grosza przechodzą zupełnie bezkarnie, dlatego zapewne nastąpiło w spektaklu pewne przestawienie akcentów, byśmy zrozumieli, o co chodzi. Nora nie jest bezgranicznie zakochaną kobietą, zafascynowaną mężem, jego karierą, domem i dziećmi. To świadoma swych uroków, współczesna dziewczyna, której zimne oczko zawsze wypatrzy, na której półce są konfitury. Konsekwentnie grająca Norę Danuta Stenka już wie, że mężczyźni bardzo lubią, gdy operuje w niskich rejestrach i na przydechu. Trudno uwierzyć, że taka dziewczyna jest pod przemożnym wpływem męża, jakiego zagrał Janusz R. Nowicki. To od początku apodyktyczny, mały karierowicz, a gdy następuje dramatyczny zwrot i musimy zobaczyć rozkład autorytetu domowego tyrańca – aktorowi nie starcza już środków. Nie pozostaje mu już nic innego, jak ściągnąć spodnie, potem kalesony i pokazać gołą pupę. Współczujemy kobiecie. Spektakl był bardzo ładny w obrazie i został świetnie oświetlony. Widać, że oglądało się Bergmana...